

Piąty wymiar świadomości – 3

1 maja 2023

Otworzyłem oczy. Nie mogłem uwierzyć w to co widziałem. Jakaś niewiarygodnie piękna kobieca twarz zbliżała się do mojej twarzy, by mnie pocałować. Leżałem na ogromnym łożu, a ona siedziała na mnie w zmysłowej erotycznej pozycji. Wokół paliły się zdobione świece, a u góry widać było szklane lustro potęgujące wzrokowe doznania. W sali panował zmysłowy półmrok powodujący uczucia tajemnicy i zmysłowości. Jej usta spoczęły na moich. Popatrzyła mi głęboko w oczy, szukając w nich mojego zauroczenia i najgłębszej przyjemności.

– Tak bardzo ciebie pragnę Tom – powiedziała krystalicznym zmysłowym głosem przypominającym podniecający szept o poranku.

– Jesteś tak cudownie piękna – uśmiechałem się zmysłowo, patrząc w jej oczy.

Rozpoczęła zmysłowe kołysanie biodrami. Najpierw powoli i delikatnie, a potem szybciej i mocniej. Przytuliła się. Obróciłem ją w zmysłowy sposób na plecy. Kochaliśmy się jeszcze jakiś czas. Wybuch ogromnej przyjemności osiągnęliśmy niemal w tej samej chwili. Oddechy, uśmiechy i bicie serc zlały się niemal w jedno silne miłosne ponadczasowe uczucie.

Przez myśl przemknęło mi czy można pokochać kogoś o tak jednej chwili. Myślałem, czy coś takiego komukolwiek na świecie mogło się już zdarzyć, by doznać tak silnych erotycznych i duchowych doznań z kobietą, którą widzi się od kilku minut. Najdziwniejsze było to, że czułem się tak, jakbym ją znał od bardzo, bardzo dawna. Czułem w jakieś dziwnej własnej świadomości, że kochałem ją od jeszcze bardziej odległego czasu.

Przytuliła się do mnie mocno. Jej głowa leżała przy moim ramieniu. Pocałowałem ją delikatnie i zmysłowo.

- Uwielbiam, jak to robisz, Tom, tak bardzo mi tego ostatnio brakowało – powiedziała z promiennym uśmiechem.
- Kocham cię – powiedziałem jakby nieswoim głosem.
- Też to uwielbiam. Kocham cię Tom.

Nic mnie już nie dziwiło. Wszystko to wydawało mi się jak sen w śnie. Postanowiłem się niczemu już nie dziwić i wyśnić ten sen do samego końca. Poczułem jakiś metaliczny przedmiot pod prawą dłoń. Lekko odwróciłem wzrok i zobaczyłem tą samą srebrną zakrwawioną monetę z wizerunkiem twarzy pewnego człowieka. Byłem pewny, że wiem, czyj to wizerunek.

W tym momencie stało się coś przerażającego. Sufit się zatrząsnął, a ściany zaczęły się zbliżać i pękać. Świecie zgasły. Poczułem, że przytulamy się do siebie najbardziej, jak potrafimy. Czułem podświadomie, że to nasze ostatnie chwile. Chciałem jeszcze raz wypowiedzieć te słowa, tak by słyszała i pamiętała je na zawsze, ale jakaś siła zmiażdżyła mnie w ułamku sekundy. Trzęsienie ziemi doszczętnie wszystko zburzyło.

Nic nie czułem, nic nie widziałem i nic nie słyszałem. Byłem pewny, że byliśmy razem na zawsze. Ostatnie chwile czasami są takie nieprzewidywalne i takie niezapomniane. Miałem uczucie, jakby moja pamięć pozostała. Umysł szybował po nieznanych przestrzeniach, a przeróżne myśli przemykały z prędkościami błyskawicy. Pragnąłem zakończyć tę dziwną grę, czymkolwiek ona była. Czas tym razem płynął powoli i słyszałem odgłos tykania niewidocznego zegara... Wciąż brzmiały w moim umyśle jej słowa. Kocham cię, Tom...

Ciąg dalszy nastąpi

Autorstwo: criswhite

Źródło: WolneMedia.net